

Panina Maria, ochotlička, ur. 1816, z rava
du nauencyelka, ur. u Čechanovcu, voj. bialostok.
7840

11. dne 2. maja 1840 roku, roztatam zmnusne
sylvaceje, jako se sylvacyle do opusorenie
terenu Polshu okupovanego pnr L.S.D.R.
Pny prekrorenim granicy, roztatam arendo-
vane. Pnr okres od 2. do 20. 1840. r. prebyhatam u
voinyeh "chlebach" (arendeh). Na prushnem 10-12 m²
byto nos po 100 oib. Pnr okres 3 tygodni nie dav
nam nie gorkego do ust. Hydavano tykto vody
• sursu u baroko ogranirovanyeh ilos-clach, albo
nie davano ruziculu i chleb. 11. dne 20. maja
pnyvedeno nos do vierienu u Leury. Pnpa
vachono nam b. serstg ruzicg, vabeno molha,
bivnerig i cenne nevy i vydano pokivilovavnie.
Hponachili nos do al (pojedynch). 11. pojedynce
stediato nos od 6-11. jedrune byto iniej klylyk.
Rouo crykta voda, u potudnie i po poludnie
po 1 litru rupy, klorig nie moine. byto vrig do
• ust. Dupo byto golovane z rounego nachaju
strob i ruznej mlyti. Byto golovane ne rybie
cuchucej, lele, 20. kiedy obierano cel, zappe
rupy pnypravit nos o vtedici Hydavano 100g
chlepa, klorig jadato se rano. Po trech mesiacoch
pietomy rar dali nam rupy ugotovane z leasy
jcerunimnej, ne rybie sater jadajey.
Spaceron u vierienu prave se nie bylo. 11. dnyg
dne pietomy rar nponachiano nos na spacer.
Na okres cresa od 20. maja 1840. do 2. III 1841. r. via
ran 6 rany spacer po 10 minut. 11. nojniskne upaty
nie pousledili nam obieraci dieu. Upat byl

lek moemy u celi, zé musiatyśmy siedzieć
u białym. Stosunek lek do nas był okropny.
Mamet kopali nas 16 razy celi rozlegaty się
jęki, kłoty i płacz napłynął z celi dochodzący.
Po bieżących promieniach nas do piwnic.

Tam były jeszcze góra narutki. Opromie-
nieniem nie potrafili opisać. To musi się przeżyć.
W marcu 1941 r. wyznaczono nas z więzieniem
Hyrok u nas odryteli (sądu nie było) 3 lata
robot. Przed wyjazdem z więzienia przyniesiono
nam wielkie worek walocionę (mamy / biał-
konia) p. noszącego zabrali z pozwoleniem, nie
dając jui nam pokwitowań.

W wagonie było nas 45, wagon był u nas
nieczyste. Przez całą drogę do Orny
(10 dni) było zimno zima u. Roszki, da-
no nam aż kropki gorzej wody, a zim-
nej waderko do picia i mycia się.

Od Orny dostawaliśmy raz dziennie rury
gorące, nawet gęste, morliny do jedzenia.
W dniu 27 marca przyniesiono nas do
Karagandy, punkt obronny Karabas.

Tam byłem do 10 maja 1941 r. z Karaba-
su prowadzili nas piono. Sięgnę było
bardzo daleko, pod śniegiem woda, słyca
2 dni z pierwszą nocą. W dniu 12 maja u nas
przeprowadzili nas do oboru "Kuta-Nipis"
ob. Karagandzińska. W oborze byłem do dn. 4
miesiąca 1941 r. Pracowałyśmy od świtu do nocy,
z przerwą 2 godz. u leonii, ale u praktyka jej nigdy
nie było. Jednocześnie zdarzył wypić rury obier
obora; a jui tuba było inchołno do roboty.

Spóźniły się Henrichów, ber kochu, u tym
u tym chodzący do roboty. Zmieszanie do
nieumysłowości, motywnym swoim fultkiem
przynęcał nam się i bralam pod bok.

Wdłużone byłyśmy, przy białym u nas
postawione stat, u nas, sprawdzano nas lit-
kacelinie. Byłyśmy jui lek zmieszane, i
radna palce u ręk nie mogła wyprostować.

W dniu 4 miesiąca 1941 roku zostaliśmy wzięci
na "oswobodzenie". Pojechaliśmy do Hłus-
Batyśmy się zimno, byłyśmy ber ciepły
odrobny. W Pałgane u edletości o Błhu. od Hłus-
Błho przybył u kotłowni do budoja 1942 r.
W pierwszych dniach było nam b. dobrze. Miał-
łyśmy 800 gr. chleba, rękawki, mleko, orami
i rury rury rury rury.

Było to tylko jesienną. Lec góra strona
było to, że jeszcze przez długi okres nie
porwałali się nam przynosić do tego, że
jeszcze obywatelkami polskimi.

W zimie i jesienną nie wiesz, raczej
nie głodówka, jak u oborze pracy;
byłby stosunek lek był ualeriim
od tego, kto był u słowidku
wienckimerym. Czasami był kto spo-
krewniony z rodziną polską, więc stosu-
nek lek był, całkiem morliny.

W kotłowni były stowiska miedzi, biał-
se, ceta, granada, tynkali i solisim
mocy na tym oborze stowidku.
dlatego też musieli się zwać bionce.

M. Duma